

Wiarus Polski

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych. Przedpłata kwartalna na pocztu i listowych wynosi 4 m. 08 fen. a z odnośnieniem do domu 4.50 mk. „Wiarus Polski” zapisany jest w cenniku pocztowym pod znak. polnisch nr. 512.

W imię Boże za Wiarę i Ojczyznę!

Redakcja i drukarnia w Bochum, ul. Klosterstr. nr. 8. — Telefon 538.

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 50 fen. ogłoszenia umieszczone przed inseratami i mk. Kto często ogłasza otrzyma rabat. — Listy do „Wiarusa Polskiego” należy frankować i podać w nich dokładny adres piszącego. Listów nie zwracamy

AGENTURY: Recklinghausen, Bruchweg 46. Dortmund, Schlosserstrasse 48. Gelsenkirchen, Karlstr. 7. Hamborn, Koernerstr. 95. Oberhausen, Schöepmannstr. 4

Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku!

W razie śmierci stałego (przez 3 miesiące) abonenta wskutek nieszczęśliwego wypadku otrzymają spadkobiercy jego 100 marek, jeżeli śmierć nastąpiła na wierzchu, a 50 marek, jeżeli nastąpiła pod ziemią. Blizsze warunki otrzyma każdy na żądanie od Wydawnictwa w Bochum.

Najjaśniejsza Rzeczpospolita pamięta o nas!

Pod powyższym tytułem otrzymujemy z Tow. Opieki nad dziećmi w Toruniu pismo następujące:

Pierwszą troską rządu polskiego, pierwszym jego staraniem — to głodne dzieci. Ze szlachetną pomocą Ameryki zakupiła Polska za 70 milionów żywności dla dzieci. W ślad za wojskiem polskim idą samochody z żywnością tak, że w dwie godziny po wypędzeniu bolszewików z miejscowości już są kuchnie, już dzieci zjadają posiłek dostojny.

Jak matka najczulsza dba o swe dzieci Ojczyzna. Działalność rozpoczęta w maju, już dziś kraj cały obejmuje. Już dziś może powiedzieć, przedstawiciel tej działalności: „Jest bieda u nas wielka bieda, ale są środki na zaradzenie złu”.

I nie dość na tem, że tam, gdzie rządzi jej błogosławiona reka, głodnych dzieci niema, lecz na pierwszą prośbę zwraca się do nas i o naszych dzieciach pamięta.

„Tam gdzie przez cztery lata trwał system żywności na gramy, tam muszą być i nieodżywione dzieci.”

W odpowiedzi na pismo Tow. Opieki nad dziećmi w Toruniu, które dla sierot ewych o żywność prosiło, zjechał do Torunia delegat departamentu Opieki nad Dziećmi i Młodzieżą przy Ministerstwie Zdrowia, p. A. Jaworski z Warszawy, aby działalność odżywiania zapoczątkować i to nie tylko dla sierot Opieki, ale dla dzieci całej dzielnicy. Zwołane w tym celu nadzwyczajne walne zebranie Tow. Opieki nad dziećmi w Toruniu zgromadziło przez członków Tow. przedstawicieli 20 Pow. Rad Ludowych.

Przebieg zebrania, któremu przewodniczył p. Komisarz Łaszewski, był poważny i nader rzeczowy.

Istotę pomocy żywnościowej, sposób organizacji itd. przedstawił p. Delegat Jaworski.

Pomoc żywnościowa ma być udzielana dzieciom do lat 15 włącznie i matkom karmicielkom. Pomoc ta składa się z ryżu, cukru, mąki, kakao, fasoli, tłuszczu, a udzielana bywa już ugotowana przez kuchnię ochrony itp. Każda porcja będzie płatna, by za zebrane pieniądze utrzymać kuchnię i nowe zapasy żywności zakupić. Korzystać z niej mają dzieci i matki wszystkich stanów a więc tak robotników jak i rzemieślników i inteligencji. Polska pragnie, żeby wszyscy jej mieszkańcy byli zdrowi, syści i szczęśliwi pod jej berłem, żeby nie było ludzi niezadowolonych z biedy. Wobec tego udziela sama żywności dodatkowej nie tylko dzieciom polskim, ale i moskiewskim, bolszewickim, ukraińskim i żydowskim, gdzie głodne je znajdują. Ratuje dzieci wrogów, którzy może dwie godziny przedtem, Polaków

mordowali, ratuje w imię zasady Chrystusowej. „Milujcie nieprzyjaciół waszych. Czyńcie dobrze tym, którzy was nienawidzą i spotwarzają”.

Czy jest kraj w świecie, czy istnieje rząd gdziekolwiek stosujący te zasady. Zaiste — Polska — to święta rzecz!

Zebranie uznaje, że i w naszej dzielnicy udzielać się będzie pomocy żywnościowej obcym narodowościom, gdzie tego zajdzie potrzeba.

Głównym organem C. K. O. D. (Centralny Komitet Opieki nad Dziećmi) w Warszawie na województwo Pomorskie będzie Komisja Centralna w Toruniu.

Nadzwyczajne walne zebranie Tow. Opieki okazało społeczeństwu konieczność istnienia a zatem i obowiązek popierania. Tow. Opieki bowiem porusza zawsze najżywniejsze sprawy, że wspomniemy tu tylko o sprowadzeniu sierot polskich z Westfalji, kupnie letniska nadmorskiego, a teraz zapoczątkowaniu działalności odżywiania dodatkowego, dzieci, które to usiłowanie tak silnie znalazło poparcie w rządzie polskim.

Najjaśniejsza Rzeczpospolita pamięta o nas! Pamięta, że u nas na gramy dzieci żywność. Wie, że brak dzieciom cukru, tłuszczu, mleka. Nie padły jeszcze dziecięce rasy kordony. Grasuje jeszcze „Grenzschutz” na niwach naszych. A mimo to już idzie pomoc od Niej dla dzieci naszych. Idzie pomoc od Polski Ukochanej, od Najjaśniejszej Rzeczypospolitej naszej.

Tyle nadesłane pismo. Zamieszczamy je tem chętniej, ponieważ Tow. Opieki nad dziećmi w Toruniu opiekuje się równocześnie dziećmi z obczyzny. W latach ubiegłych postarano się o bezpłatne miejsca wakacyjne dla naszych dzieci, obecnie zajmuje się naszymi sierotami i umieszcza je wśród rodaków w kraju rodzinnym. Dalby Bóg, żeby jaknajszersze koła ziemiaków naszych na ziemiach polskich przejęły się wzniosłą myślą ratowania dzieci polskich.

Drugie pismo brzmiało, jak następuje:

Nadzwyczajne walne zebranie Tow. Opieki nad dziećmi w Toruniu

w dniu 11. 9. ścignęło w mury miasta przedstawicieli całych Prus, ogółem około 150 osób.

Najważniejszym punktem obrad był referat delegata z Warszawy i w połączeniu dyskusja nad zorganizowaniem pomocy żywnościowej dla dzieci i matek. O przebiegu tej sprawy referować będą niekwestionowani komisji sameli.

Drugą niemniej ważną akcją podjęło Tow. przez kupno letniska nadmorskiego, które zebranie zatwierdziło, wyrażając uznanie dla zarządu za zajęcie się i tak świetnie dla Tow. warunki kupna.

„Gwiazda Morza” posiada prócz domu mieszkalnego własne dwie łazienki i pomost, oraz 10 morgów ziemi tuż nad morzem. Zakład nadaje się świetnie do rozbudowania dalszego, tak, że nie tylko dzieci naszego województwa, ale dzieci z całej Polski będzie można umieszczać. Jak słyszemy zamierza Tow. Stella wejść już teraz w porozumienie z Tow. Opieki, celem zajęcia pewnej liczby miejsc dla dzieci poznańskich. Tow. Stella próbowało pierwotnie założyć stację nadmorską, ale cofnęło się wobec licznych trudności.

Przebieg zebrania ogromnie poważny i podniosły dowodzi ważności zadań Opieki i celowości wyteżonej pracy Tow.

O djecezję górnośląską.

„Kurier Warszawski” pisze: Niezliczone są węzły, jakimi przebiegł rząd niemiecki starał się złączyć wieczyście Górny Śląsk z państwem niemieckim. Jednym z najważniejszych był Kościół.

Polski więc lud na Śląsku usunąć z pod wpływów wrogiemu nam wyższego duchowieństwa, wyodrębnić polską część kraju z osobną djecezją górnośląską — oto zadanie, które się obecnie narzuca samo przez się polskiej racji stanu.

Lecz nie tylko stosunki polityczne, (które nie mogą być niarodajne dla wyższych czynników kościelnych) pra do tego; chce zwrócić uwagę, że przemawiają za tem wszystkie względy rzeczowe: kościelne, narodowościowe i polityczne.

Przedewszystkiem rozległość i liczebność biskupstwa wrocławskiego jest niemożliwą w porównaniu do innych tego rodzaju jednostek. Biskup wrocławski sprawuje władzę kościelną na obszarze całego Śląska, pod jego zarządem również pozostaje delegatura dla marszacji brandenburskiej i Pomorza na terytorjum zaś b. Austrii podlega mu Śląsk Gieszyński i Opawskie. Liczba jego archiprezbiterów (dekanatów) wynosi 105, parafii filij 1059, wiernych 3 miliony 692 tysiące i 29. Uderzająca wprost różnica okazuje się w porównaniu z czterema innymi biskupstwami na ziemiach polskich pod byłym zaborem pruskim, z których największe — poznańskie — liczy zaledwie 27 dekanatów, 369 parafii i filij, 979 854 wiernych.

To specjalne uprzywilejowanie djecezji wrocławskiej można sobie wytłumaczyć tylko stosunkami polityczno-kościelnymi w Niemczech. Po przegraniu bowiem przez Bismarcka t. zw. „kulturkampf” w latach 1871—87 i po utworzeniu wielkiego i potężnego stronnictwa centrum, położenie katolików w Niemczech uległo radykalnej zmianie na lepsze. Wtedy to katolicki Śląsk był ostoją stronnictwa centrowego, a biskup wrocławski jako pośrednik między państwem niemieckim a Stolicą Apostolską stał się ogromnie wpływową osobą polityczną. Ta okoliczność była dla polskości Śląska zjawiskiem niepomysłnym; przez długie lata chłop i robotnik na G. Śląsku, kierowany przez księży Niemców, wybierał posłów centrowych, a wyższe duchowieństwo przyczyniało się do usypiania poczucia polskości lub wprost wywaradawiania.

Dopiero w roku 1903 i później na powszechnych wyborach do parlamentu wyszła na jaw polskość kraju w ciężkiej walce ze stronnictwem centrowym i z nacjskim księży. Albowiem na stolicy biskupiej we Wrocławiu długo siedział wrogo usposobiony dla Polaków, ks. kardynał Kopp, otoczony wyłącznie niemiecką kapitułą, ale i po jego śmierci, gdy bezpośrednio przed wybuchem wojny w roku 1914 zajął to miejsce ks. Adolf Bertram, nie uległo zmianie. W ostatnich czasach gazety przyniosły o nim dwie wiadomości pierwszorzędnej politycznej wagi.

Ten to właśnie dostojnik kościoła po ogłoszeniu warunków pokojowych zwrócił się do Papieża z prośbą o interwencję w sprawie ich złagodzenia. Następnie zaś, gdy Niemców ogarnęła obawa co do pomyślnego wyniku plebiscytu, ks. biskup wzywał kapłanów swej djecezji, aby nie

brali udziału w agitacji, chcąc w ten sposób powstrzymać niższy kler górnośląski, który wyszedłszy z polskiego ludu ma na niego wpływ potężny.

Episkopat polski na niedawnym zjeździe w Gnieźnie zajmował się poważnie tą sprawą. Musi być utworzona osobna djecezja dla Górnego Śląska, wyjęta ze związku metropolitalnego z Wrocławiem, poddana natomiast prymasowi Polski. Wprawdzie dotychczas Stolica Apostolska — zupełnie słusznie — nie zawsze stosowywała granice djecezji do granic politycznych, jednakże rozdzielenia djecezji wrocławskiej domagają się zasady sprawiedliwości; już bowiem dawno biskupstwo to dojrzało do rozdziału na dwie djecezje.

Na przeszkodzie temu stała tylko okoliczność, że rząd pruski chciał Polaków górnośląskich utrzymać w kościelnej zależności od potężnych biskupów-germanizatorów.

Przeciwko rozdziałowi i wyodrębnieniu djecezji górnośląskiej z pod wpływów biskupa wrocławskiego działać będą wpływy bardzo przemożne. Atoli zbyt potężną jest w czasach obecnych idea narodowościowa. Ona musi zwycięstwo odnieść nad faszystami i intryga. Potrzeba tu tylko stanowczego wystąpienia episkopatu i rządu polskiego.

Walka z drożyzną i paskarstwem.

Do walki z drożyzną, paskarstwem i wyżyskiem stawają szerokie koła w całej Polsce. Świeżo ukazała się w gazetach, wychodzących w kraju odezwa pracodawców i pracodawców w mieście Gnieźnie, której treść poniżej podajemy:

Pracujący ludu — obywatelu wolnej Polski!

Z otwartą przyłbicą stajemy dziś do walki z paskarstwem i wyżyskiem, z drożyzną i wieczną podwyżką cen, która nas zaprowadziły mogła do stosunków rosyjskich, do bolszewizmu!

My pracujący lud, czujemy się fundamentem odrodzonej Ojczyzny — my, pracujący lud czujemy w sobie zdrowie i siłę — dlatego musimy zawrócić ze zwrotnej drogi, musimy położyć kres nieznośnym stosunkom; my, lud pracujący, uwolniliśmy za pomocą Bożą Ojczyznę z kajdan niewoli w bohaterskich walkach; my, lud pracujący, dziś chcemy być lekarzem schorzałej Ojczyzny. A lekarzem będziemy nie przez dążenie samolubne do marnej mamony — nie przez podwyższenie cen za pracę, ale przez odmówienie sobie należnych nam na dzisiejsze stosunki zarobków, przez ofiarę. My dla dobra Ojczyzny, dla jej uzdrowienia chcemy złożyć ofiarę z własnego, samolubnego „ja”. Dlatego mimo ostatniego podwyższenia cen na najpotrzebniejsze artykuły żywnościowe, jako to: chleb, tłuszcz, mięso, warzywa, owoce i opał, nie chcemy podwyższać cen za pracę, ale do całego narodu się odzywamy:

My chcemy zniżki za wyżej wymienione artykuły!

Za tę zasadę walczyć będziemy z całą stanowczością i wszystkimi środkami, bo w tej zasadzie widzimy odrodzenie się gospodarki finansowej Rzeczypospolitej, w niej widzimy jedyny środek przeciw lichwie i paskarstwu, w niej widzimy wielkość naszej Ojczyzny.

Ludu pracujący — do czynu ofiarnego! Do czynu, który zmusi zblakanych braci,

którzy na oku mają tylko własne cele, do opamiętania się, do idealizmu, bo słonce daje światło!

Ludu pracujący, jako jeden mąż stańcie do szeregu zorganizowanych bojowników za prawdziwą wolność, za trwałe zdrowie naszej Najchwalebniejszej Pani, Rzeczypospolitej Polskiej. Odzywamy się do wszystkich miłośników Polski: „Przystąpście do nas!”

Hej, ramie do ramienia, a zwycięstwo Twoje — ludu pracujący — uratuje Polskę!

Niechaj całe Z. Z. P., na wszystkich ziemiach polskich rozkrzewione, przystąpi do nas i dopomoże do zwycięstwa!

My chcemy znieżyć cen! — oto zasada — oto hasło bojowe!

Zarządy wszystkich filij Zjed. Zawod. P. w Gnieźnie.

Zarząd Tow. pracodawców w Gnieźnie.

Wystosowanie powyższej odezwy do wszystkiego ludu pracującego Wielkopolski uchwalono na wspólnym posiedzeniu pracodawców polskich i niemieckich oraz zarządów wszystkich filij Z. Z. P. w Gnieźnie. Również wybrano delegację, złożoną z pracodawców i pracowników, do p. Ministra dla b. zaboru pruskiego, z zadaniem spowodowania natychmiastowego nałożenia cen maksymalnych na artykuły żywnościowe i przeciwdziałania lichwie i paskarstwu; wobec tego zamierza lud pracujący złożyć ofiarę ze siebie i nie żądać podwyżki zarobków aż do 25. b. m., w którym to terminie będzie oczekiwał decydujących kroków ze strony rządu w kierunku swoich żądań.

Raj socjalistyczny.

Ministerjum finansów Rzeszy przedłożyło parlamentowi (narodowemu zgromadzeniu) memoriał o gospodarce; finansowej rad robotniczych i żołnierskich aż do 31. marca rb. Memoriał rządowy wykazuje, w jak bezwzględny często sposób trwonily rady pieniądze składane w drodze podatków przez cały naród.

Wydatki te wynoszą ogółem 92 milionów marek za czas niespełna pięcioletni. Na ogólną sumę składają się poszczególne wydatki: a) na utrzymanie rad w granicach ustawami rzeszy dozwolonych 18 milionów; b) wydatki powstałe przez pobieranie wyższych myt, wydatki na cele partyjne i niedozwolone 37 milionów; c) straty powstałe przez zagrabienie dobra państwowego okragło 35 milionów; d) niepolicone zaliczki 2 miliony marek.

W marynarce obliczono wydatki na rady żołnierskie w tym krótkim czasie na 2 miliony 172 tys. mk., lecz szef sztabu admiralicji szacuje je na blisko 10 milionów.

Od urzędów pocztowych wymuszono tylko 100 000 marek, co względnie byłoby

miewiele, za to więcej musiaty trzeszczęć filje Banku Rzeszy w poszczególnych miastach, n. p. w Brunświku 3 miliony, dalej w Helmstadt, Northeim, Poznaniu Słupsku itd. W innych urzędach i przedsiębiorstwach zaciągnęły sławetne rady „przymusową” pożyczkę, n. p. w Szpandawie 200 i 600 tys. mk., w Lubece 70 tys., w Osnabruecku 85 tys. mk. W Saarbruecken p. „intendant” rady robotniczej i żołnierskiej obłożył aresztem okragły milionik. Później zwróciła go kasa korporacyjna w Strassburgu. O podobnych wypadkach donoszą z Malborka, Muehlheimu n. R., Kolonii, Grodziska itd.

Wszystkie rozchody i kosza rad nie są ściśle obliczone, ponieważ niektóre rady jeszcze nie złożyły obrachunków, a na napomnienia wcale nie odpowiadają, ale już powyższe liczby świadczą, iż rządy rad są daleko kosztowniejsze, aniżeli za czasów monarchii. Dziwić się też nie można, że w całych Niemczech jest przeszło 40 miliardów papierowych pieniędzy w obiegu, a z granicą wcale ich przyjmować nie chce.

Republika niemiecka stała się więc upragnionym rajem, ale tylko dla czerwonych braciaków, którzy znalazzły się u złoju, uważają skarb państwowy za dojną krowkę, no i dla rzeszy „darmozjadów” w Berlinie i w innych wielkich miastach, którzy rzekomo nie mogą znaleźć pracy, w istocie jej unikają, a na które inne warstwy społeczeństwa pracować muszą. (Głos Śląski.)

Polska.

Demonstracje komunistów w Łodzi.

W piątek przyszło tu do demonstracji urządzonych przez komunistów. Strajk proklamowany przez nich się nie udał, ponieważ przeważnie pracy nie zaprzestano. Demonstrujący komuniści i nepeesowcy udali się w pochodzie przed magistrat, gdzie doszło do krwawego starcia z policją. Jest jeden zabity i kilku rannych. Po między innym tłum obił prezydenta miasta, socjalistę Rzewskiego.

Plebiscyt na Śląsku, Spiszu i Orawie.

Rząd czeski otrzymał telegram od ministra spraw zagranicznych dra Benesa z głównymi postawieniami w sprawie plebiscytu. Brzmia one:

- 1) Plebiscyt będzie przeprowadzony na całym obszarze Śląska Cieszyńskiego według gmin.
- 2) Wojka pałskie i czeskie opuszczą sporne obszary, które będą obsadzone przez wojska ententy.
- 3) Sprawę przeprowadzenia plebiscytu obejmie komisja, w której składzie znajdować się będzie 1 przedstawiciel Czech i 1 przedstawiciel Polski.

4) Prawo głosowania służyć będzie tylko tym, którzy należeli do Śląska Cieszyńskiego 1 stycznia 1914 r.

5) Komisja ma prawo wydalać podżegaczy polskich. (Tak podaje czeskie biuro prasowe.)

6) Plebiscyt ma charakter wywiadowczy: na jego podstawie powzięnie ententa ostateczną decyzję, uwzględniając stosunki gospodarcze i geograficzne.

7) Dla obszaru Spisza i Orawy te sama obowiązują postanowienia.

Niemcy w Prusach Wschodnich nie chcą grenczuc.

Rząd zamierzał tych żołnierzy niemieckich, którzy pozwolą się przewieźć z Kurlandji do Niemiec, umieścić w Prusach Wschodnich. Wobec tego zarząd partii socjalistycznej w Królewcu, a więc towarzysze partyjni panów Eberta i Noskego, zaprotestowali przeciw temu, gdyż w Prusach Wschodnich jest dosyć wojska. Imieniem rządu niemieckiego odpowiedział atoli socjalistyczny minister Mueller, że Prus Wschodnich trzeba strzedz przed napadami band bolszewickich. Wobec tego gazeta socjalistyczna „Memeler Volksstimme” jeszcze raz protestuje przeciw przybyciu grenczuc do Prus Wschodnich i pisze: „Gdyby wojska powracające z okolic bałtyckich umieszczono w Prusach Wschodnich wówczas doczekalibyśmy się wykroczeń jednych za drugimi. Krwawe rozprawy między wojskowymi a cywilnymi byłyby na porządku dziennym”. Wobec tego protestuje wspomniany organ socjalistów wiekzości przeciw „uszcześliwieniu” Prus Wschodnich grenczucem. Tak to grenczuc stał się postrachem dla swoich własnych ziomków.

Z różnych stron Polski.

Poznań. „Kur. Pozn.” pisze: Widome znaki panoszącego się u nas do niedawna jeszcze prusactwa znikają powoli, chwala Bogu, jeden po drugim. Znikł nareszcie i w mieście naszym ostatni z tych znaków, czeł pruski na zamku, którego usunieto dzisiaj w godzinach przedpołudniowych. Karkołomnej tej funkcji przypatrywały się tłumy publiczności z wielkiem zainteresowaniem, no i z nieklamaniem zadowoleniem.

Gdańsk. „Kurjer Polski” donosi, że wkrótce przewiozą przez Gdańsk do Warszawy banknoty polskie, drukowane w Londynie. Chodzi teraz o to, aby zapewnić i ubezpieczyć przewiezienie.

Kościierzyna. Niezameżna 20-letnia Anna Rozkosz pospęzczała się z swym szwagrem i opuścił mieszkanie tegoż dnia 12 bm. w południe. Na drugi dzień rano zauważył szwagier, kierownik budowy Hermann Liniewka braku pistoletu. Podejrzanie padło na R., że pistolet zabrała. Po dłuższym szukaniu znaleziono R. w jeziorze z raną od wystrzału w piersiach. Obuwie leżało na brzegu, również kapelusz z

5 patronami. Pistoletu nie znaleziono. Przy puszczeniu, że strzał musiał paść z dalszej odległości, ponieważ suknia przw otworze gdzie kula przeszła nie była spalona.

Scpot. Przy rozbieraniu cegielni parowej w Hochwasser używają musza robotnicy min, aby mury i kominy rozsadzic. Jeden z takich naboji znalazly dzieci zabawie i naturalnie starały się go zapalić. Nabój wybuchł i poparzył ciezko 11 letniego Liebkego na rękach i twarzy, tak że musiane odwiezić go do lazaretu. Reszta dzieci odniosła lżejsze okaleczenia.

Elbląg. Tutejszy magistrat obłożył aresztem 5000 centnarów węgla, przeznaczonych dla domów urzędników sądowych. Węgla te ma otrzymać gazownia. Z powodu tego uchwalili urzędnicy zastrajkować jeżeli im węgla nie wydadzą.

Wielbrandowo. Na osobnym wiecu, na którym wygłosił mowę p. Oberland z Mirotok, założono tu Narodowe Stronnictwo Robotników. Wybrano zarząd, w którego skład wchodzi p. Stremlau jako przewodniczący, pani Leszmana sekretarka i p. Schneider skarbnik.

Rzęcecin. Odbyl się tu wiec polityczny celem założenia Narodowego Stronnictwa Robotników. Dłuższą mowę wygłosił sekretarz druż Glich z Starogardu. Program Stronnictwa wyjaśnił p. Sadowski. Odszpiewaniem pieśni „Boże coś Polskę” zakończono wiec.

Polityka.

O amnestji dla powstańców.

Komisja ententy, która powróciła z G. Śląska, zażądała od rządu niemieckiego ogólnej amnestji dla osób, które nie popełnili zwykłego przestępstwa lub zbrodni, przedewszystkiem jednak pozwolenia na powrót dla wszystkich wychodźców, którzy w liczbie kilkunastu tysięcy opuścili teren powstania, a którzy mają obecnie powrócić do swoich miejscowości i warsztatów pracy. Oprócz tego zażądała komisja wstrzymania represji przeciwko ludności. Rząd niemiecki przyobiecał zastosować się do woli komisji.

Dwieście miliardów dla Włoch.

Idąc za przykładem francuskiego ministra skarbu Klotza oblicza teraz medjolańska „Corriere della Sera” odszkodowania, jakie Niemcy będą musiały Włochom zapłacić w przeciągu 36 lat na blisko 200 miliardów franków.

Jak przyjdzie jeszcze więcej takich wierzycieli, to bankructwo Niemiec niuniknione.

Komisja w Ostrawie Morawskiej.

Od dłuższego czasu przebywa w Morawskiej Ostrawie komisja węglowa koalicyj, która zażądała od Niemiec przysłania 2 zastępców, obecnie utworzoną zosta-

161) HENRYK SIENKIEWICZ

QUO VADIS

Powieść z czasów Nerona dla dojrzałszej młodzieży.

(Ciąg dalszy.)

Ala wreszcie nadeszła oczekiwana chwila. Pachołcy cyrkowi wnieśli naprzód drewniany krzyż, dość niski, by niedźwiedz, wspiąwszy się, mógł dosięgnąć do piersi męczennika, a następnie dwóch ludzi wprowadziło, a raczej przywlokło Chilon, albowiem sam, mając pokruszone kości u nóg, iść nie mógł. Położono go i przybito do drzewa tak prędko, że zaciekawieni augustianie nie mogli mu się nawet dobrze przypatrzeć, i dopiero po umocowaniu krzyża, w przygotowanym umyślnie dole, wszystkie oczy zwróciły się ku niemu. Lecz mało kto mógł poznać w tym nagim starcu dawnego Chilon. Po męczarniach, które kazał mu zadać Tygellin, w twarzy nie zostało mu ani kropli krwi i tylko na białej brodzie widać było czerwony ślad, który zostawiła krew po wyrwaniu języka. Przez przeszroczytą skórę nieledwie było można dojrzeć jego kości. Wydawał się też daleko starszym, niemal zgrzybiałym. Ale natomiast niegdys oczy jego rzuciły wiecznie pełne niepokoju i żłości spojrzenia, czujne oblicze jego odbijało dawniej wieczna trwozę i niepew-

ność, teraz zaś twarz miał bolesną, ale tak słodką i pogodną, jak miewają ludzie śpiący lub umarli.

Może ufność dodawała mu pamięć o lotrze na krzyżu, któremu Chrystus przebaczył, a może też mówił w duchu miłosierdnemu Bogu: „Panie, kasałem, jak jałowity robak, ale oto byłem przez całe życie nędzarzem, przymierałem głodem, ludzie deptali po mnie, bili mnie i znęcali się nade mną. Byłem, Panie, biedny i bardzo nieszczęśliwy, a oto teraz jeszcze położono mnie na mękę i przybito na krzyż, więc Ty, Miłosierdny, nie odepchniesz mnie w godzinie śmierci!” I spokój zstąpił widocznie w jego skruszone serce. Nikt nie śmiał się, było bowiem w tym ukrzyżowanym coś tak cichego, wydawał się tak starym, bezbronny, słabym, tak wołającym swą pokorą o litość, że mimowoli każdy zadawał sobie pytanie: jak można męczyć i przybijać na krzyż ludzi którzy już i tak konają? Tłum milczał. Między augustjanami Westynius, pochylając się na prawo i na lewo, szeptał przestraszonym głosem: „Patrzcie, jak oni umierają!” inni czekali na niedźwiedzia, życząc sobie w duszy, by widowisko skończyło się jak najprędzej.

Niedźwiedz wtoczył się wreszcie na arenę i, chwytając nisko schyloną głowę na obie strony, spoglądał naokół z pode łba, jakby się nad czymś namyślał, lub czegoś szukał. Dostrzegłszy wreszcie krzyż, a na nim nagie ciało, zbliżył się ku niemu, podniósł się nawet, lecz po chwili opuścił

się znów na przednie łapy i siadłszy pod krzyżem począł mruzczeć, jakby i w jego zwierzęcem sercu ozwała się litość nad tem szczątkiem człowieka.

Z ust służy cyrkowej ozwały się podniecające okrzyki, lecz lud milczał. Chilon podniósł wolnym ruchem głowę i czas jakiś wodził oczyma po widowni. Nakoniec wzrok jego zatrzymał się gdzieś na najwyższych rzędach amfiteatru piersi poczęły mu grać żywiej i wówczas stało się coś, co wprawiło w podziw i zdumienie widzów. Oto twarz rozjaśniła mu uśmiechem, czeło otoczyły mu jakby promienie, oczy podniosły się przed śmiercią ku górze, a po chwili, dwie wielkie łzy wziębane pod powiekami spłynęły mu zwołna po twarzy.

I umarł.

A wtem jakiś donośny, męski głos zawołał w górę pod welarjum:

— Pekój męczennikom!

W amfiteatrze panowało głuche milczenie.

XLIX.

Ostatnia stawka.

Petronjusz postanowił spróbować ostatecznego środka.

Jakob na uczcie u Nerwy Cezar sam zażądał, by Petronjusz spoczął naprzeciw niego, chciał bowiem rozmawiać z nim o Achai i o miastach, w których mógłby z widokami największego powolenia wystąpić. Chodziło mu najbardziej o Ateńczyków, których się bał. Inną augustjanie słuchali tej rozmowy, ze skupieniem, aby,

pochwytawszy okruszyny zdań Petronjusza, podawać je później za swoje własne.

— Zdaje mi się, zem dotąd nie żył — rzekł Nero — i narodził się dopiero w Grecji.

— Narodzisz się dla nowej sławy i nieśmiertelności, odrzekł Petronjusz.

— Ufam, że tak się stanie, i że Apollo nie okaże się zazdrosnym. Jeśli wróce z tryumfem, ofiaruję mu hekatombe, jakiej żaden bog nie miał dotąd!

Scewinus począł powtarzać wiersz Horacjusza:

„Sic te diva potens Cypri
sic fratres Helenae, lucida sidera,
ventorumque regat Pater...”

— Okręt stoi już w Neapolis — rzekł Cezar. — Chciałbym wyjechać choćby jutro.

Na to Petronjusz podniósł się i, patrząc wprost w oczy Nerona, rzekł:

— Pozwolisz, boski, że wpiersw wyprawię ucztę weselną, na którą ciebie przed innymi zaproszę.

— Ucztę weselną? jaką? — spytał Neron.

— Winicjusza z córką króla Ligów, a twoją zakładniczką. Ona wprawdzie jest obecnie w więzieniu, ale naprzód, jako zakładniczka nie może być więzioną, a po wtóre, sam zezwoliłeś Winicjuszowi poświęcić ja, że za wyroki twoje, jak wyroki Zeusa, są nieofnione, przeto każesz ją wypuścić z więzienia, a ja oddam ją oblu-bieńcowi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

nie pod przewodnictwem koalicji podkomisja, w skład której wchodzić będzie 1 polski, 1 niemiecki i 1 czesko-słowacki delegat. Podkomisja ma dokonać podziału węgla z G. Śląska, rewiru Dąbrowskiego i czesko-słowackiego. Niemieccy delegaci zaprotowali przeciwko utworzeniu podkomisji, gdyż węglem górnośląskim według nich rozporządzać powinny Niemcy do czasu przynależności Śląska do Niemiec.

Zjazd delegatów Sokolstwa polskiego w Niemczech

W odbył się w zeszłą niedzielę w Herne.

Zjazd zwołano w celu zajęcia stanowiska wskutek wykluczenia delegatów Sokolstwa pp. Ryby i Grzankowskiego z Komitetu Wykonawczego.

Sposobność tę wykorzystał wiceprezes p. Jan Kwiatkowski, aby najpierw w pięknie ujętej referacie wyjaśnić cel i zadanie Sokolstwa polskiego w Niemczech. Przemówienie zyskało ogólny poślask. Referat wiceprezesa p. Jana Kwiatkowskiego winien być w broszurce wszystkim gniazdom doręczony, jako katechizm Sokolstwa. Gdyby w myśl referatu p. Jana Kwiatkowskiego Sokolstwo postępowało, to stałoby się w społeczeństwie polskim Benjaminskiem, ochraniającym przez wszystkich.

Z sprawozdania podnieść należy wielki rozrost idei Sokolej na wychodźstwie. Rozrost ten zawdzięcza Sokolstwo p. J. Kwiatkowskiemu, który jako wiceprezes potrafił usunąć wszystkie szkodliwe dla rozwoju Sokolstwa przeszkody i pobudził szerszy ogół do pracy na niwie sokolej.

W punkcie trzecim, który zabrał aż 7 godzin czasu zatłwiono się z sprawą delegatów do Komitetu Wykonawczego.

Jako interesowany w tej sprawie zabrał pierwszy p. Ryba głos. Przedstawił rzecz w takim świetle, jakoby Komitet Wykonawczy, raczej jego delegaci skrzywdzili Sokola. Główna część jego wywodów były wyzwiska na przeciwników i ujadania na Komitet Wykonawczy oraz na p. Krupkę.

Do dyskusji zgłosiło się 46 delegatów i to naturalnie z wyjątkami małymi, przemawiali wszyscy w myśl wywodów p. Ryby i Grzankowskiego. Wywody rzeczowe pp. Piechy i Krupki objaśniające, że nie o pokrzywdzenie Sokolstwa, tylko o wykluczenie pp. R. i G. się rozchodzi, nie znalazły dostatecznego wyrozumienia. Zdania przeciwne wywodom p. Ryby były ratychmiasz przez niego odpierane. Nieśmaczne wrażenie wywarła pani Grzankowska w obronie swego męża, będąca na zjeździe delegatką z Osterfeld.

Wynik głosowania na korzyść p. Ryby był zdecydowany przed zjazdem, bo p. Grzankowski powysyłał w przededniu zjazdu do wszystkich kandydatów na urząd żandarma, którzy w większej części z delegatów zjazdu się składali następujące karty:

Szanowny druho!

Przysłań swego czasu zgłoszenie ze życiorysem do służby państwowej w Polsce zostanie prawdopodobnie uwzględnione przy ostatecznym ustaleniu granic polskich, albo może i przedzej.

Prosimy zatem o cierpliwość i wyrozumienie, że nie zawsze jest możliwym, tak szybko działać, jakbyśmy sobie tego życzyli, ponieważ jest to od nas niezależne. Z poważaniem.

Polskie biuro Remigracyjne dla Westf. i Nadr.

Pod. Jan Grzankowski, kierownik.

Większa połowa delegatów była w posiadaniu tego doniesienia, co dowodzi, że im rze o zgodę w społeczeństwie chodziło, tylko o to, aby sobie niezrażać rozdawacza urzędów.

Z powodu późnego zgłoszenia zjazdu nie mogły gniazda delegatów na zjazd powybierać i wydziały gniazd albo nawet prezosi sami delegatów powybierać.

Nie słyszano dlatego na zjeździe woli tych tysięcy członków, tylko osobiste zapatrywania pp. delegatów. A jak one wyglądały to najlepiej można rzecz scharakteryzować jeżeli się wskaże, że wszyscy żywiły, które by to chętnie robotnika i jego samodzielność pozjadły, świecili swój tryumf.

W całej dyskusji tylko kilka jednostek trzymały się rzeczowej zasady, a dzie-

siatki rekrutujące się z kandydatów na żandarma, ujadaly na „Wiarusa Polskiego“, Brejskiego, Mańkowskiego no i obecnego Fiechę.

Rezultat głosowania był ten, że na 297 oddanych kartek 139 zapisano na korzyść Komitetu Wykonawczego, a 157 na korzyść p. Ryby. 30 delegatów z dalszych okolic wyjechało już poprzednio i głosu nie oddało.

Wobec tego rezultatu oświadczył p. wiceprezes J. Kwiatkowski, że sam będąc za posłuchem dla władzy ludowej jako Komitet Wykonawczy jest, nie może w tych warunkach dalej urzędu piastować i składa go.

Pan Jan Kwiatkowski odczuł co przyszłość przyniesie, bo wielkie jest oburzenie wśród delegatów, pragnących zgody w społeczeństwie i w myśl idei sokolej podporządkować się pragnącym wyrokowi najwyższej władzy Kom. Wyk. na obczyźnie. Robotnik stawa do zawodów, występuje na zlotach, poświęca się sprawie sokolej, a inni których społeczeństwo za warcholenie wyrzuca z swego grona, ciągną go w walce i psują sprawę. Krótkowidztwo delegatów zjazdu było zbyt widoczne, aby je pominąć milczeniem. Czegoż to chcą sokoli, którzy zarazem do innych towarzyszy wiernych Komitetowi należą? Czy sobie nie zdali sprawy, że wyrok przedstawicieli Komitetu Wyk. z całej obczyzny raz postanowiony, jest niezmienny?

Pan Ryba i Grzankowski nie stosując się do uchwały Komitetu Wyk. nie podporządkowali się jako jednostki przeciw głosem 250 delegatów całego Kom. Wyk., popełnili czyn nieznan w dziejach ludowładztwa. Czy tych 139 delegatów a i członkowie tych gniazd, których delegaci za p. R. głosowali będą się dziś chcieli zastosować do tej rzekomej większości? To jest rzecz zastanowienia godna. Bo już w sali rozlegały się głosy przeciwne grom olimpijskiemu. To smutne, ale dziwić się niemożna rozżalonym delegatom, którzy widzą, że ich praca koło Sokola na marne poszła i Sokół dziś już cierpi.

Delegaci zaufani p. Ryby po większej części z nominacją na żandarmów, wkrótce chcą odjechać i obojętnie im będzie, co się z Sokolem na wychodźstwie dziać będzie.

Rezultat zjazdu niedzielnego, jest ten, że Sokół rozbił się na dwa równe mniejsze obozy, które w konsekwencji staną do walki przeciw sobie. Po jednej stronie idei sokolej stoi Komitet Wykonawczy i wszystkie Związki polskie, a po drugiej stronie obóz nikły z p. Ryba na czele.

Komu ta walka korzyść przyniesie? Społeczeństwu polskiemu nie! Ale ci, którzy Sokola rozbili pójda dzwonić pałasza mi i zostawią wychodźtwa w zmaganiu się z obcym żywiołem. Sokół.

Z różnych stron.

Ostrzeżenie. Prezydent policji bochumskiej ostrzega ludność przed lekkomyślnym przechodzeniem lub przejeżdżaniem przez tory kolejowe. Osoby lekkomyślnie narazić się mogą na kalectwo i do tego jeszcze na dotkliwie kary.

Bochum. Ofiarą rafinowanego oszustwa padł w Berlinie jeden z głównych dyrektorów tutejszych zakładów przemysłowych. Dwóch panów rzekomo urzędników zaprosiło dyrektora do Berlina z różnymi ważnymi papierami i wynalazkami. W Berlinie po omówieniu niektórych szczegółów udano się do różnych lokali. Nagle zauważył dyrektor, że zniknęły mu z kieszeni ważne papiery. Pieniądzy nie ukradziono.

Bochum. Olbrzymi prezes paskarski o młokę rozpocznie się przed bochumską izbą karną 7 października. Oskarżonych jest 60 osób. Proces podzielono na trzy części i potrwa prawdopodobnie kwartał.

Westenfeld. Jeszcze w bieżącym roku przemierzoną zostanie wieńnica Scheidtschego na katolicki kościółek dorywcy.

Westenfeld. W czasie wyjazdu górników w szybie kopalni „Friedliche Morgensonne“ spadło jakieś narzędzie na kosz, przebiło go i zabiło na miejscu górnika Heissnera, natomiast górnika Eichhorn śmiertelne odniosł rany.

Gelsenkirchen. Esseńska izba karna skazała 3 byłych członków straży bezpieczeństwa, którzy w czasie rozruchów 15 lutego zaczęli rabować pieniądze banko-

we, jednego na 2 lata i 6 miesięcy domu karnego, jednego na rok więzienia, trzeci otrzymał rok i 6 miesięcy domu karnego.

Gelsenkirchen. Miasto tutejsze pragnie stanąć w rzędzie miast wielkich, z tego powodu usiłuje pozyskać zlać się gmin ościennych, jak Wanne, Eickel, Röhlinghausen itd. W sprawie tej odbyły się już różne narady w poszczególnych gminach. W ubiegły poniedziałek zaproszono ponownie różnych radnych gmin na wspólną konferencję do Wanne, na której na różne zapytania dawał wyjaśnienie wyższy burmistrz miasta Gelsenkirchen. Zdaje się jednak, że zastępcy gmin nie bardzo byli zachwyceni wywodami pana burmistrza, bo tylko kilka stawiono pytań. Czy przyłączenie to nastąpi, chwilowo przewidzieć nie można.

Langendreer. W piątek po południu znaleziono na starym cmentarzu gminnym karton, w którym znaleziono dwa trupy dziecięce.

Ostatnie wiadomości.

Zakaz noszenia czarno-biało-czerwonych chorągwi.

Minister obrony krajowej w Berlinie zakazał oddziałom wojskowym przybywającym do garnizonów noszenia chorągwi czarno-biało-czerwonych.

Brak węgla w Berlinie.

Z Berlina nadchodzą alarmujące wiadomości o braku węgla w tamtejszych gazowniach. Według obliczeń władz starczy w gazowniach berlińskich węgla za ledwie na 48 do 72 godzin; zakład elektryczny posiada zapas węgla na 4 do 5 dni.

Według dalszych wiadomości, ma niewątpliwie stanąć na Górnym Śląsku, wskutek braku węgla, cały ruch osobowy na tamtejszych kolejkach.

Aresztowanie komunistów.

W Halli aresztowały władze monarchistycznych komunistów Grafa i Drantego, którzy otrzymali nakaz zamordowania byłego kierownika komunistów Hartunga. Aresztowano również naczelnika komunistów hallenskich, drukarza Steinbrechera i kilka innych osób, podejrzanych o współudział w tem spisku.

Podpisanie protokołu.

Zastępca rządu niemieckiego hr. Lersner podpisał wczoraj po południu w Wersalu protokół napisany przez państwa sprzymierzone, dotyczący paragrafu 61 konstytucji niemieckiej. Protokół ten podpisali również zastępcy Francji, Anglii, Ameryki, Włoch i Japonii.

Francja warunki pokoju zatwierdziła!

Z Lyonu nadeszła telegraficzna wiadomość, donosząca o zatwierdzeniu przez posłów izby francuskiej warunków pokoju. Potwierdzenia tej wiadomości z Paryża jeszcze niema.

Rodakom w Westfalji i Nadrenji!

Z Łużyc piszą nam:

Lud polski na Łużycach dziękuje Wam serdecznie za miłe pozdrowienia, od Was przez delegatów mu przywiezione.

W imieniu delegatów z Łużyc dziękuje druhom Pieśze, Kuncemu i innym za słowa powitalne przy otwarciu Zjazdu Nar. Str. Rob. i uroczystości na cześć delegatów.

Dziękujemy bochumskiej filji N. S. R. i tamtejszemu Kom. Tow. za urządzenie tak wspaniałego wieczorku Kółku śpiewackiemu za wykonanie ślicznych pieśni polskich; dziękujemy referentom za ich pouczające wywody, dziękujemy na koniec wszystkim, wszystkim za serdeczność, z jaką się do nas zwracano i zasyłamy nawzajem miłe pozdrowienia z piasków Brandenburskich.

Szczegół Wam Boże, Rodacy na zachodzie!
Jan Zagierski.

Rozmaitości.

Wynalazek inżyniera Polaka. Nowy sposób malowania dachów papowych, żelaznych i drewnianych (gotów) został opatentowanym, jak pisze Kupiec w nr. 29. Polega on na zestawieniu różnych

substancji chemicznych w stanie sypkim pod nazwą „Chronolin Czarian“, który rozpuszczony w wodzie z małą domieszką przegotowanego zimnego mleka, nadaje się znakomicie nie tylko do malowania nowych, lecz i do reparowania starych dachów papowych i żelaznych, zabezpieczając takowe od przeciekania. Dachom żelaznym i najbardziej zardzewiałym nadaje pozór dachów nowych ocynkowanych. W Kaliszu powstał oddział Tow. Charjan, które zajmuje się rozpowszechnieniem tego środka, który wynalazł rodak nasz z zawodu inżynier.

Pożarty przez niedźwiedzia. W Karpatkach wschodnich po stronie węgierskiej na północ od Marmaroszu Sziget młody górnik Bela Szelanay wybrał się do swych juhasów na halę. Miał bowiem dla nich pilne zlecenie. Wraz z nim szła jego żona. Już prawie ku kresu drogi owładnięto go rala wielkie zmęczenie. Usiadł. Poczęła go ogarniać wielka senność. Poleciał więc znieść się naprzód, a sam postanowił chwilę się przespać. Nie mogąc się jednak doczekać przybycia męża na halę, zamępokojona, czy nie stało mu się coś złego, wybrała się na poszukiwanie z juhasami.

W miejscu, gdzie się górnik położył, leżała masa bezkształtnej mięsa ludzkiego i zakrzepłej krwi. Wokół widoczne były ślady łap niedźwiedzi.

Sprawy żywnościowe.

Wanne. Podział żywności od 22 do 27 września rb. sprzedaż mięsa ogłoszona będzie przez powywieszanie plakatów u rzeźników; podział ziemniaków będzie osobno ogłoszony. Od piątku pocz. 100 gr. tłuszczu po 5 mk. za funt; od środy ciasta ¼ ft. makaronu; ¼ ft. platków kartoflanych; 60 gr. maki kartofl.; ½ ft. marmelady; kaszki dla dzieci; paczki sucharków; dla dzieci paczki keksu. Bez znaczków można nabyć: czech po 2,35 mk. za ft.; szablak po 1,70 mk. za ft.; mąka z jęczmienia po 75 fen. za ft.; słodki proszek na zupełną naczkę 55 fen.

Od Administracji.

Do naszych dłużników.

W ostatnim czasie wysłaliśmy do towarzyszy rachunki za wykonane druki i za zamieszczone w gazecie ogłoszenia. Zobowiązania nasze wobec dostawców wskutek podrożeń wszelkich materiałów z dniem każdym się zwiększają i płacić musimy co miesiąc ogromne sumy, które regularnie odpłacane być muszą. Prosimy przeto wszystkie Szanowne zarządy towarzyszy, aby uregulowały swoje zaległości i odwrotnie przesyłały pieniądze, bo są nam bardzo potrzebne. Częste upomnienia listowe narażają nas na straty czasu i pieniędzy. Kochani Rodacy zechcą to wyrozumieć.

Herne-Horsthausen.

Zebrań Komitetu Towarzystw odbędzie się w czwartek, dnia 25 września rb. o godz. 5 po poł. Z powodu bardzo ważnych spraw uprasza się, żeby się wszyscy stawili.

Komitet Tow.

Tow. gimnast. „Sokół“ w Osterfeld zasyła w dzień ślubu

drutowi Antoniemu Błachowskiemu i jego żonie

najserdeczniejsze życzenia

zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego. Młoda para niech żyje, aż się echo z Osterfeld do Polski odbije!

Czołem!

Zarząd.

Za redakcyę: W zast. Stanisław Kunca w Bochum. Za druk i nakład: „Wiarus Polski“ V. G. m. b. H. Bochum.

Komitet miejsc. Tow. w Husen Karl
podaje do wiadomości, iż zmarła żona
członka naszego

sp. Stanisława Jany

z domu Plackowska, ur. dnia 18-go
września 1885 w Skokowsku powiat
Kozłowski, po krótkich lecz ciężkich
cierpieniach.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek
dnia 25 września po poł. o godz. 4
z domu żałoby Grabenstr. 3.

Tow. św. Stanisława Kostki, Kolo rō-
żanowce, Tow. gimn. „Sokół”, Z. Z. P.
N. S. B. Komitet miejscowe.

Baczność Dortmund!

Zebrań Tow. Czyteln. Lud. w Dort-
mundzie odbędzie się w czwartek, dnia
25 września rb. o godz. 5 po poł. w lokalu
pana Kowalskiego, przy Rheinische ul. O
jak najliczniejszy udział proszą Zarząd.

Baczność Witten i okolica!

W czwartek, dnia 25 września rb. o
godz. 5 po poł. odbędzie się wielki wiec
oświatowy w lokalu p. Schütte, Hauptstr.
nr. 65, dotyczący pracy szkolnej i oświa-
towej. O liczny udział Rodaków i Roda-
czek proszą

Zarząd Komitetu Tow.

Baczność Witten!

Wiec Narodowego Stron. Robotników
odbędzie się w czwartek, dnia 25 wrześ-
nia rb. o godz. 5 po poł. n. p. Schuette,
Haupt ulica 65.

Baczność Rodacy w Meiderich!

Wielki wiec polityczno-ekonomiczny
odbędzie się w niedzielę, dnia 28 września
rb. o godz. 1 po poł. w Meiderich na sali
p. Hados, przy ulicy Stalowej (Stahlstr.)
nr. 25 za staraniem filii Hutników Z. Z.
P., na który wszystkich Rodaków i Roda-
czki z Meiderich i okolicy zapraszamy.
Referent przybędzie z Bochum. O punk-
tualność proszą Zarząd.

Gelsenkirchen-Bismark wschód.

Lekcja śpiewu kościelnego odbędzie
się w czwartek, dnia 25 września rb. punk-
tualnie o godz. 8 wieczorem u p. Etzlera,
na którą się wszystkich miejscowych Po-
laków mile zaprasza.

Miejscowa Rada Ludowa.

Stenografie polskie

poleca

Wiarus Polski, Bochum,
ulica Klasztorna nr. 8.

Kto chce w Polsce

nabyć gospodarstwo, kupić dom

w mieście, przejąć interes, zys-

kać pracę

niech to ogłosi w „Gazecie Toruńskiej”,
która czytana jest po wszech i po mia-
stach całych Prus Zachodnich i Wschodnich.

Adres:

„Gazeta Toruńska”

w Toruniu - Thorn.



Tow. gimn. „Sokół”

w Bochum-Riemke

zasyła swemu Szan.

naczelnikowi druhowi

Ignacemu Szczańskiemu

oraz jego dożgonnej towarzysze

życia drubnie

Agnieszce Kasperskiej

w dzień ich ślubu dnia 23 września

jak najserdeczniejsze życzenia

wszelkiej pomyślności i z całej piersi

wykrzykujemy Czołem, niech żyje

Sokolica ze Sokolem!

Sokolci z Bochum-Riemke.

Komitet Towarzystw w Kley

zasyła swym Szanownym członkom

p. Ig. Salaekiemu

oraz jego przyszłej towarzysze życia

p. Józefie Wojcińskiej

także

p. Romanowi Kaczmarkowi

oraz jego przyszłej towarzysze życia

p. Józefie Pioskorskiej

w dzień ich ślubu

dnia 25 września

najserdeczniejsze życzenia.

Młode pary niech żyją aż się esha w Ojczyz-

nie odbiją

KOMITET.

Tow. Młodzieńców pod op. św. Kazimierza

w Osterfeld

zasyła swemu Szan. członkowi

panu Antoniemu Biachowskiemu

oraz jego przyszłej dożgonnej małżonce

pannie Franciszce Kornobisównie

w dzień ich ślubu dnia 24-go września rb.

jak najserdeczniejsze życzenia.

Wiwat nasza para młoda,

Naszych szczerych życzeń godną;

Niech jej szczęście rękę poda,

Zdrowie jej wypłyni do dna!

Niech żyją!

Zarząd.

Bank Bydgoski

w Bydgoszycy ulica Wilhelmowska nr. 22.

Telefon 1068. Pocztowe konto czekowe Gdańsk 1980.

Załatwiamy wszelkie interesy bankowe.

Otwieranie rachunków bieżących, inkaso weksi

i czeków.

Bezpłatne wykonywanie przekazów

na dzielnicę zajęte Księstwa Poznańskiego.

Płaćmy od depozytów 3-5%, zależnie od umowy

i wypowiedzenia.

Zarząd:

Meyer. C. Świątka. Drowek.

Chłopiec albo dziewczę

do rozwożenia gazet potrzebny od zaraz.

Wiarus Polski, Bochum, ulica Klasztorna 8.



Baczność kołowalcy!

Rzadka okazja!

Wysyłam do każdego pra-
wdziwa, nowa, najlepsza

gumę

Na kołowce, francuska i angielska po cenach hurtowych
najlepsza guma na wierzch zamiast 125 mk tylko 95 mk
Najlepszy wąż gumowy zamiast 65 mk. tylko 42 mk.
Niskie te ceny w porównaniu do tej doskonałej gumy, utrzy-
mać mogą tylko przez ten miesiąc.

Niech każdy skorzysta z mej oferty jak
najprędzej.

Wyborowa ta guma trzyma długie lata.

Wysyłam także niemiecką gumę „IDEAL PRIMA”.

Suma na wierzch 55 mk. Wąż gumowy 29 mk.

Razem z zamówieniem trzeba wysłać połowę należności.

Resztę pobieram przez pocztę. Wysyłka natychmiast.

Ludwik Stawiński,

Düsseldorf, Gneisenaustr. 39.

Renabor-kołowce, maszyny i przybory.

Wielki warsztat reparacyjny.

Odnawienie przedwojennych starych kołowców.

Baczność Herne-Bankau!

Ubrania, pała

z dobrych wełnianych towarów przedwo-

jennych poleca zakład krawiecki

JANA WAWRZYŃSKA,

w Herne-Bankau, Auguststr. 42.

Polecam mój

zakład krawiecki

do wykonywania wszelkich prac w zakresie krawiec-

stwa wchodzących.

M. Wudniak, Herne III.,

ulica Ludwigstr. 38.

Polskie płyty

piosenki z nad Wisły. Opery w Lwowa i Poznania,
peśni ludowe, mazury, walce, maraze różne tańce,
muzyka ludowa, śpiewy kościelne i piosenki naro-
dowe itd. Cena sztuk 7,50 mk., za 5 starych
płyt daje 1 nową płytę

Gramofony

wielkość 32x32x17 cm. z drzewa masowego
dębiny lub orzechowego polecam ozdobione w mo-
dne okucia lejek patentowy w rodzaju kwiatu, wielkość
średnicy 45 cm. (Trichter) sprężyny bardzo dobre
przy jednym skręceniu gra 3 satunki z stożko-
wą wstążką. Cena wyłącznie opakowanie 75 marek.
Na każdy fonograf udzielam gwarancji. Wysyłka
za saloską.

Ig. Durczewski,

Culmsee W. Pr., Kr. Thorn.

Drukarnia i księgarnia św. Wojciecha

w Poznaniu, Aleja Marcinkowskiego 22

poszukuje od zaraz lub później:

trzech pomocników księgarskich

do ekspedycji frontowej i pocztowej.

Dobrze poleconego

handlowca

do działu wydawniczego (ekspedjent magazynier)

oraz starszego wszechstronnie doświadczonego

grafika

jako administratora drukarni.

Do zgłoszeń z podaniem wysokości wyma-

ganej pensji, uprasza się dołączyć opis do-

tychczasowej działalności 4 kopie świadectw.

Baczność Rodacy!

Biuro prawnicze P. Gnialczyk

w Herne, przy ulicy Nowej 3.

II biuro w Bochum, przy ulicy Młyńskiej 14,

udziela porady prawnej i podejmuje prowa-

dzenie procesów przy wszystkich sądach.

Restauracja

dobrze zaprowadzona wraz domem z powodu
stosunków rodzinnych zaraz do sprzedania, w mieście
powiatowym. Zgłoszenia upraszam post restante
Kempen i. P., F. J. 40.

BACZNOŚCI

Poszukuje

kobiet do kopania kartofli

od 10 do 55 funtów 25-30 ten. gwarantuje 10 młk dziennie
oprócz tego 2 funty młk, funt grochu, jeden i ćwierć funta
masła, 30 funtów kartofli i 6 litrów mleka tygodniowo, można
kupić 10 funtów chleba, okras, syropu i mięsa. Woja
podróż w obie strony.

Dom Zeestow poczta i kolei stacja Wustermark

na linii Kolei Han. Berlin.

Potrzebni są również ludzie na zimę.

Dobrze zaprowadzona

piekarnie

i skład kolonialny

oraz ładny duży ogród, komorne z domu

3 500 mk. mam od zaraz na sprzedaż.

Blizszych informacji udzieli

Hugo Werner, Lissa i. Posen.

Elementarze, Katechizmy

oraz Historje święte

poleca dla szkółek

Księgarnia Wiarusa Polskiego.

z salą do tańca i całym urządzeniem, przy-

tem 4 morgi ogrodu, jest od Niemca w mie-

ście które do Polski przypadnie za 42 000

mk. do nabycia. Wpłt. około 10 000 mk.

F. Łakomy, Leszno,

Lissa in Posen, Buchwälderstr. 4 a.

Strzelnica

Poszukuje od zaraz

wspólnika

do wysłania mebli do

Gostynia lub Piasku.

Stanisław Ziobczyk,

Gelsenkirchen IV.,

Ferdinandstr. nr. 14.

Poszukuje

wspólnika

do wysłania mebli do

Kościelna lub okolicy.

Franc. Szymanowski,

Bochum Grumme,

Josefienestr. nr. 50.

Poszukuje

wspólnika

do wysłania mebli do Ojczy-

zny. Stacja kolei Toruń-
Sława (Dtsch. Eylau) mo-
żliwie jeszcze przed 1-em
październikiem rb.

Ignacy Gliniecki, Essen,

ulica Segeroth nr. 68.

Poszukuje

wspólnika

do wysłania mebli w re-

gniańskie, stacja Schill-

berg.

Antoni Jakóbczak

LINDEN,

Friedl. Nachbarstr. 41.

2 rzeźbiarzy

w drzewie na stały

robotę przyimie od

zaraz

Fr. Ignaszewski,

POZNAŃ,

ul. Dąbrowskiego 36.

Służąca

ponad lat 18. do wszyst-

kich prac domowych

potrzebna od zaraz.

A. Nowicki,

handel bławatów i kon-

fekcji, Selm-Beifang 99

Kr. Lüdinghausen.

Na

reumatyzm

„HANNA” 5,50 mk. na liści-

je, parochy, otwarte bóle 5,50

mk. Przeciw wypadaniu

włosów i łupieżom 4,50 mk.

Na pęgi maso 3,50 mk.

Leczenie żółtawych kamie-

ni 4,50 mk. Przeszło 50 lat

w użytku. Wiele podzięko-

wań. Wysyłka pocztą.

Laboratorium SIMON, Gel-

senkirchen, Essenerstr. 62.

Kwity do zapisania „Wiarusa Polskiego” na IV. kwartał.

Myciąć, podpisać, dodać dokładny swój adres i oddać na pocztę załączając 4.50 mk.

POSTBESTELLUNGSFORMULAR.

Ich bestelle hiermit bei dem Postamt
ein Exemplar der Zeitung „Wiarus
Polski” aus Bochum für das IV. Quar-
tal und zahle an Abonnement und Bestell-
geld 4,50 Mk.

Obige 4,50 Mk. erhalten zu haben,
bescheinigt

den 1918

Postamt

Kwity do zapisania „Wiarusa Polskiego” na październik.

Myciąć, podpisać, dodać dokładny swój adres i oddać na pocztę załączając 1.50 mk.

POSTBESTELLUNGSFORMULAR.

Ich bestelle hiermit bei dem Postamt
ein Exemplar der Zeitung „Wiarus
Polski” aus Bochum fuer den Monat
Oktober 1919 und zahle an Abonnement
und Bestellgeld 1,50 Mk.

Obige 1,50 Mk. erhalten zu haben,
bescheinigt

den 1918

Postamt

Kwity do zapisania „Wiarusa Polskiego” na październik.

Myciąć, podpisać, dodać dokładny swój adres i oddać na pocztę załączając 1.50 mk.

POSTBESTELLUNGSFORMULAR.

Ich bestelle hiermit bei dem Postamt
ein Exemplar der Zeitung „Wiarus
Polski” aus Bochum fuer den Monat
Oktober 1919 und zahle an Abonnement
und Bestellgeld 1,50 Mk.

Obige 1,50 Mk. erhalten zu haben,
bescheinigt

den 1918

Postamt